

Pracodawcy robią, co chcą

11 stycznia 2011

Jedynie niewielki odsetek spraw zgłaszanych prokuraturze przez Państwową Inspekcję Pracy trafia do sądu. Pracodawcom opłaca się ignorować i udaremniać kontrole PIP – informuje „Dziennik Gazeta Prawna”.

Sąd Rejonowy w Elblągu umorzył postępowanie w sprawie złośliwego niewypłacania pensji przez właścicieli cukierni, mimo że dysponował opinią grafologa, która potwierdzała fałszowanie listy płac przez pracodawcę. Pracodawca z Krosna nie wypłacił pracownikom należnych wynagrodzeń w kwocie 17,8 tys. zł. Nie stawiał się w siedzibie firmy, gdy inspekcja pracy miała zjawić się na zapowiadaną wcześniej kontrolę, nie upoważnił żadnego pracownika do reprezentowania go podczas nieobecności, uporczywie unikał kontaktu z inspektorem pracy i nie odbierał kierowanej od niego korespondencji. W takiej sytuacji inspektor złożył do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa udaremniania kontroli i uporczywego łamania praw pracowniczych. Prokurator zawiesił jednak dochodzenie w tej sprawie. W sierpniu tego roku sytuacja się powtórzyła. Pracodawca nie wydał świadectwa pracy i nie wypłacił pracownikom ekwiwalentu za urlop. Znowu unikał spotkania z inspektorem, nie udostępnił dokumentacji i nie stawiał się na wezwania. PIP znowu złożyła zawiadomienie do prokuratury. Firma, która od ponad roku łamie prawa pracowników, nadal funkcjonuje.

To niestety nie jedyne przykłady tego typu nieuczciwych praktyk. W okresie od stycznia do listopada 2010 r. PIP złożyła 1082 zawiadomienia do prokuratury, na podstawie których prokuratorzy wniesli do sądu jedynie 70 (!) aktów oskarżenia, z czego tylko 12 spraw zakończyło się ukaraniem pracodawców (stan na 13 grudnia 2010 r.).

33% spośród inspektorskich zawiadomień dotyczyło udaremniania

lub utrudniania pracownikom PIP wykonywania czynności służbowych, 25% – złośliwego lub uporczywego naruszania praw pracowniczych, 13% – fałszowania dokumentów lub poświadczania nieprawdy, 12% – narażania pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Pomimo tego, że powyższe cztery kategorie zgłoszeń podlegają kodeksowi karnemu, prokuratorzy odmawiali wszczęcia postępowania lub je umarzali, tłumacząc się zwykle brakiem wystarczających dowodów do sporządzenia aktu oskarżenia, niską społeczną szkodliwością czynów (sic!) czy nieumyślnym zachowaniem pracodawców.

W najbliższym czasie zapaść ma wyrok w toczącej się od 6 lat sprawie Tomasza Jochana, tragicznie zmarłego pracownika łódzkich zakładów Indesitu.

Źródło: [Obywatel](#)